

Grzegorz Berendt

I sekretarz KW PZPR w Gdańsku w sprawach kaszubskich z lat 1960-1966

Acta Cassubiana 15, 239-260

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Grzegorz Berendt
Gdańsk

I sekretarz KW PZPR w Gdańsku o sprawach kaszubskich z lat 1960–1966

Mimo istnienia prac zawierających opis uwarunkowań funkcjonowania ruchu kaszubskiego w tzw. Polsce Ludowej¹, jak dotąd stosunkowo niewiele miejsca poświęcono analizie dokumentów wytworzonych przez instytucje partii komunistycznej, w których porusza się te wątki. Przed badaczami stoi zadanie skrupulatnej i systematycznej analizy akt wytworzonych w gdańskim Komitecie Wojewódzkim Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) oraz akt powstałych w komitetach powiatowych wymienionych partii. Informacje przytoczone w cytowanych niżej źródłach wskazują, że w przypadku spraw personalnych innymi źródłami, które należy uwzględnić są również dokumenty wytworzone przez Stronnictwo Demokratyczne i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Konieczność taka wynika z faktu, że przy obsadzaniu ważnych stanowisk publicznych PZPR w pewnym stopniu uwzględniała stanowisko organów kierowniczych wojewódzkich struktur SD i ZSL.

Prezentowany tekst nie stanowi rezultatu systematycznych badań. Jest on tylko przyczynkiem pomocnym – moim zdaniem – w poszukiwaniu kolejnych tropów i wyjaśnianiu szczegółowych problemów. Jego podstawową część stanowią wypisy z dziennika i wspomnień Jana Ptasieńskiego, I sekretarza KW PZPR w Gdańsku w latach 1960–1967. Kopię dziennika uzyskałem od prof. Barbary Krupy-Wojciechowskiej, która zna Jana Ptasieńskiego od czasów, gdy wspólnie działali w gremiach kolegialnych gdańskiego KW PZPR. Natomiast kopię wspomnień uzyskałem dzięki uprzejmości Jana Ptasieńskiego w lipcu 2009 r. Zapiski dziennika obejmują lata 1960 i 1963–1967. Wyjaśniając brak notatek z lat 1961–1962, autor stwierdza: „Przerwa nastąpiła z dwóch właściwie przyczyn. Na przelomie grudnia i stycznia [lat 1960/1961 – G.B.] miałem dwutygodniowy urlop, a potem już

¹ C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002; tenże, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956–2006)*, Gdańsk 2006.

rozpoczęły się przygotowania do wyborów do rad narodowych i do Sejmu². Nie byłem w stanie uporządkować początkowo swoich zapisek, a potem ich całkowicie zaniechałem. Dopiero dwa lata później, czyli z początkiem 1963 r. przystąpiłem do prowadzenia systematycznych notatek”.

Notatki z kolejnych lat zawarto w odrębnych tomach, one zaś mają następującą objętość mierzoną standardowo zapisanymi stronami, tzn. zawierającymi około 1800 znaków: t. I (1960 r.) – 136, t. II (1963 r.) – 175, t. III (1964 r.) – 197, t. IV (1965 r.) – 158, t. V (1966 r.) – 144, t. VI (1967 r.) – 163. Łącznie maszynopis liczy 973 strony.

Po latach autor zdecydował, aby na podstawie dziennika przygotować inny kilkutomowy maszynopis zatytułowany *Gdańska oktawa 1960–1967*, tym razem przyjmując w narracji układ problemowy. Dzięki uprzejmości Jana Ptasieńskiego miałem możliwość zapoznania się z dwoma tomami tego opracowania³. W porównaniu z dziennikiem pewne wątki zostały w nim pominięte, inne rozszerzone. Ostatnim przedsięwzięciem pamiętnikarskim Jana Ptasieńskiego, zrealizowanym w latach dziewięćdziesiątych, mającym na celu utrwalenie jego przemyśleń na temat działań podejmowanych podczas lat spędzonych na Wybrzeżu Gdańskim, jest ponad 100-stronnicowy rękopis, który zatytułował *Pożółkle kartki z kalendarza mego życia* (Warszawa, 1990–2006). Autor zgodził się udostępnić mi również ten tekst.

Protagonista należał do grona zaangażowanych budowniczych Polski Ludowej. Urodził się 21 kwietnia 1921 r. w Dłutowie, powiat płoński, na północnym Mazowszu. Jego rodzice to Wincenty Ptasieński i Stanisława z d. Tralińska. Ojciec zarabiał na utrzymanie rodziny jako murarz. Interesował się sprawami publicznymi, czytał gazety, ale w domu nie było książek. Jan po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej w Kamienicy (1929–1935) zaczął pracować razem z ojcem w firmie Michała Berłowicza. Znajdowali zatrudnienie głównie na terenie Warszawy. Przed wojną Jan nie należał do żadnej organizacji politycznej. Wpływ na jego ogląd spraw przedwojennych wywierała trudna sytuacja materialna rodziny, a w pewnym stopniu również kontakt z działaczem komunistycznym Franciszkiem Łęczyckim, którego miał okazję spotykać u krewnych⁴.

Od września 1939 do grudnia 1940 r. Ptasieński pozostawał bez pracy, następnie zarabiał na utrzymanie na budowach i przy remontach wykonywanych w majątkach ziemskich na terenie powiatu płońskiego (w miejscowościach Januszowo, Naborowo, Wróblewo i Radzymin). Tenże powiat wchodził wówczas w skład rejencji ciechanowskiej, stanowiącej część wschodniopruskiej prowincji Rzeszy

² Wybory do rad narodowych i Sejmu PRL odbyły się wówczas 16 IV 1961 r.

³ Tytuły tych tomów: *Geografia społeczno-polityczna Wybrzeża Gdańskiego, Gdańsk – ośrodek nauki, techniki i kultury*. Fragmenty tych wspomnień opublikowane zostaną w t. XVI „Acta Cassubiana”.

⁴ Relacja J. Ptasieńskiego wysłuchana 7 VII 2009 r.

Niemieckiej. Warto zaznaczyć, że w jednym z majątków, gdzie pracował przez dłuższy okres, Ptasieński miał dostęp do zbiorów pałacowej biblioteki. Jak zauważył w rozmowie ze mną, był to moment istotny w procesie zainicjowania praktyki samokształcenia.

Już w pierwszych latach wojny Ptasieński związał się z radykalnym ruchem lewicowym, wstępując do organizacji „Sierp i Młot”⁵. Po założeniu struktur Polskiej Partii Robotniczej na terenie powiatu płońskiego znalazł się w jej szeregach, szybko wchodząc do lokalnych gremiów kierowniczych. W kwietniu 1943 r. został I sekretarzem konspiracyjnego Komitetu Powiatowego PPR, a jesienią tego roku stał się członkiem Komitetu Okręgowego PPR Płock-Ciechanów. W lipcu 1944 r. uczestniczył w pierwszym posiedzeniu konspiracyjnej Mazowieckiej Rady Narodowej. Równoległe należał do Gwardii Ludowej. Do końca marca 1943 r. funkcjonował na stopie legalnej, zarejestrowany jako murarz, natomiast przez kolejne dwa lata używał dokumentów wystawionych na inne nazwiska. W strukturach AL otrzymał w lutym 1944 r. stopień podporucznika. Po kilku latach dowodził, powołując się na świadectwo swojego dowódcy, że 22 lipca 1944 r. nadano mu nawet stopień majora Armii Ludowej⁶. Nie przedstawił na to dokumentów i w grudniu 1945 r. władze wojskowe uznały, że w jego przypadku mogą uznać i honorować tylko stopień porucznika rezerwy. W dokumentacji wojskowej od lat czterdziestych do początku lat sześćdziesiątych konsekwentnie powtarzają się wpisy, z których wynika, że nigdy nie przeszedł formalnego szkolenia wojskowego.

Za zaangażowanie w konspirację antyniemiecką rodzina Ptasieńskich zapłaciła bardzo wysoką cenę. W maju 1944 r., poszukując Jana, gestapo aresztowało jego ojca. Po śledztwie został zesłany do KL Stutthof, gdzie zmarł lub został zamordowany w nieustalonych okolicznościach. Jeden z braci, Marian, również zaangażowany w konspirację komunistyczną, został przez Niemców zastrzelony.

Wkroczenie Armii Czerwonej na północne Mazowsze zapoczątkowało ośmioletni etap pracy w charakterze etatowego działacza PPR/PZPR (styczeń 1945 – grudzień 1952 r.). Był I sekretarzem Komitetu Powiatowego w Płońsku. W styczniu 1946 r. został kierownikiem Wydziału Organizacyjnego Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PPR, skąd w listopadzie 1947 r. przeniesiono go na stanowisko II sekretarza KW PPR w Rzeszowie. Jesienią 1948 r. na rok przerwał pracę partyjną, zostając słuchaczem Szkoły Partyjnej przy KC PPR. Po ukończeniu kursu powrócił do Rzeszowa, ale już jako I sekretarz KW PZPR. Stamtąd na niespełna rok trafił jako I sekretarz do Komitetu Łódzkiego PZPR. W grudniu 1952 r. Premier, a zarazem I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, zaproponował

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN W), IPN BU 2174/5554, Odrecznie napisany życiorys Jana Ptasieńskiego, 1957, k. 21.

⁶ Odrecznie zaświadczenie wystawił mjr Władysław Mazur, w okresie wojny członek dowództwa 6. Obwodu XVIII Okręgu GL/AL; por. AIPN W 0194/787, k. 1. Zaświadczenie wystawione 14 II 1948 r.

mu podjęcie służby w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego na stanowisku wiceministra odpowiedzialnego za ochronę instytucji związanych z gospodarką narodową. Sugerował przy tym, że ta nominacja ma służyć zmianie struktury narodowościowej wiceministrów MBP. Innymi słowy było to swojego rodzaju reakcją na sowieckie naciski, by zmniejszyć odsetek osób pochodzenia żydowskiego zajmujących kierownicze stanowiska w tym resorcie. Nadano mu stopień pułkownika. Miał wtedy zaledwie 31 lat. Po likwidacji MBP w grudniu 1954 r. został zastępcą przewodniczącego nowo powołanego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. W okresie rewolty w Poznaniu w czerwcu 1956 r. przebywał w Moskwie. Gdy powrócił do kraju, skierowano go do pełnienia obowiązków I sekretarza KW w Bydgoszczy. Wykonywał je przez kilka tygodni (od 24 października do końca listopada), ale ustąpił wobec niechęci lokalnego aparatu partyjnego. Już na początku grudnia 1956 r. w ramach struktur podległych MSW został Zastępcą Komendanta Głównego MO, pozostając na tym stanowisku do końca grudnia 1959 r., aczkolwiek formalnie został zwolniony z MO dopiero w następnym roku⁷. Do stażu pracy zaliczono mu zatrudnienie w organach bezpieczeństwa od 5 grudnia 1952 do 11 grudnia 1956 r. oraz zatrudnienie w MO od 12 grudnia 1956 do 15 lutego 1960 r., czyli łącznie 8 lat, 2 miesiące i 11 dni. Przechodząc do pracy w Gdańsku, dostał odprawę w wysokości trzymiesięcznej pensji (18 600 zł).

Pracując w cywilnych służbach specjalnych, był nadal mocno usadowiony w strukturach partii jako zastępca członka KC PZPR (1954–1964) i członek KC w latach 1964–1971. Ponadto był posłem I, II i IV kadencji Sejmu PRL (1952–1957, 1961–1965).

Warto odnotować to, jak odniósł się do złożonej mu propozycji objęcia kierownictwa KW PZPR w Gdańsku. „Nie powiem – zapisał w dzienniku – że chętnie wracam do pracy w aparacie partyjnym. Przez ponad siedem lat zdążyłem już przyzwyczać się do nowej pracy, wejść w tajniki ciekawej, choć skomplikowanej służby, gdzie zdobyłem znajomych i przyjaciół, gdzie zdołałem sobie wyrobić tzw. pozycję, tj. zaufanie i szacunek”⁸.

W dzienniku Ptasieński zaledwie kilka razy wspomniał o żonie, pomijając kwestie jej aktywności zawodowej. Z innego źródła wiemy, że jego małżonką była Stanisława z d. Kozarzewska, którą poślubił 21 kwietnia 1945 r.⁹ Z tego związku urodziło się 2 synów, z których starszy Lech przyszedł na świat w 1946, a młodszy Sławomir w 1948 r. Na temat dzieci dowiadujemy się z dziennika tylko tyle, że Lech rozpoczął studia w październiku 1964 r. Został wówczas studentem historii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku.

⁷ M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000, s. 314.

⁸ J. Ptasieński, *Dziennik działacza KW PZPR w Gdańsku*, (maszynopis), t. 1, s. 1.

⁹ AIPN W, IPN BU 2174/5554, Akta personalne plk. Jana Ptasieńskiego. Kwestionariusz osobowy, k. 2.

Niedawny wiceminister MBP i zastępca Komendanta Głównego MO miał niespełna 39 lat, gdy na przełomie stycznia i lutego 1960 r. przejmował obowiązki szefa organizacji partyjnej w województwie gdańskim.

Warto rzucić nieco światła na polityczne implikacje powiązań z resortem służb specjalnych. Do grona jego politycznych przyjaciół należeli m.in. Mieczysław Moczar, Kazimierz Witaszewski i Grzegorz Korczyński. Razem z Moczarem dyskutowali niejednokrotnie do rana..., gdy ten najpierw jako wiceminister MSW, a od 1964 r. jako jego szef tego resortu, odwiedzał Gdańsk. Oto opis takiej debaty z 10 marca 1960 r.:

Moczar zatrzymał się w naszym „kawalerskim” pomieszczeniu, które zajmujemy w jakimś mieszkaniu będącym w dyspozycji KW, razem z T. Wrębiakiem¹⁰. Cały więc wieczór zszedł nam na rozmowie o różnych sprawach. (...) Prawie nad ranem legliśmy spać.

Ptasiński bywał również jako gość w domu Moczara i podczas tych wizyt, niejednokrotnie w gronie kilku innych osób, omawiano sytuację polityczną w kraju oraz na arenie międzynarodowej. Poza wymienionymi uczestnikami tych spotkań bywali tam gen. Wojciech Jaruzelski, Ignacy Loga-Sowiński czy Zenon Kliszko. Sekretarz pozostawał w zażyłych stosunkach z dawnym partyzanckim dowódcą, a w latach sześćdziesiątych szefem Wojskowych Służb Wewnętrznych Teodorem Kuflem. Do grona przyjaciół zaliczał pisarza propagandystę Władysława Machejka. Zwracają uwagę jego znajomości z wysokimi rangą oficerami sowieckich służb specjalnych, pełniącymi służbę w Polsce przed 1960 r. i odwiedzającymi nasz kraj także później. Stosunkowo często spotykał się z przedstawicielami ambasady ZSRS w Warszawie, a szczególnie z jej radcą Wasilewem. Te związki, obok członkostwa w KC PZPR, tłumaczą po części, dlaczego sekretarz prowincjonalnej organizacji partyjnej nie zawahał się w 1967 r. zrugać szefa jednego z departamentów MSW w randze pułkownika za to, że ten pozwolił sobie na zbyt daleko idącą poufalość i uwagi na temat kilku decydentów z Warszawy. Okupacyjna przeszłość i powiązania w latach sześćdziesiątych pozwalają lokować Ptasińskiego w gronie frakcji „partyzantów”.

Z mocnym poparciem w Warszawie Ptasiński pozostawał nieprzerwanie w kręgu spraw ogólnopństwowych. Widziano go jako potencjalnego kandydata na stanowiska ministerialne. W IV kwartale 1964 r. pojawił się pomysł jego powrotu do MSW w celu objęcia stanowiska jednego z zastępców szefa resortu. Widział go w tej roli tak Mieczysław Moczar, jak i Zenon Kliszko, członek Biura

¹⁰ Tadeusz Wrębiak – ur. 1 XI 1924 r. w Łodzi. W latach 1949–1956 pracował w Wydziale Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR. Od 1957 do 1959 r. był członkiem Egzekutywy KŁ PZPR. Od 1959 do 1960 pracownik Wydziału Propagandy KC PZPR. W latach 1960–1968 sekretarz ds. propagandy w KW PZPR w Gdańsku. Od 1968 ponownie zatrudniony w KC PZPR.

Politycznego KC PZPR, jeden z najbliższych współpracowników Władysława Gomułki. Ale ostatecznie I sekretarz KC w styczniu 1965 r. zdecydował o zachowaniu w tym względzie *status quo* w woj. gdańskim.

Skądinąd studiując zapiski byłego sekretarza KW PZPR, odnosi się wrażenie, że około roku 1966 jego uwagę pochłaniały już bardziej zagadnienia „wielkiej polityki” niż sprawy województwa. Działo się tak w dużym stopniu za sprawą częstych wyjazdów do Warszawy, bądź to w charakterze posła na Sejm PRL, bądź członka KC PZPR. W roku 1967 już na poważnie mówiono o oddelegowaniu go na jedno z najważniejszych stanowisk w hierarchii dyplomacji PRL – ambasadora w Moskwie.

Ptasiński cieszył się zaufaniem „radzieckich”. Tym należy tłumaczyć wysłanie go w roli ambasadora do Moskwy. Reprezentował tam PRL od stycznia 1968 do lipca 1971 r. Odwołanie go ze stanowiska ambasadora i członka KC PZPR w kilka miesięcy po przejęciu przywództwa w partii przez Edwarda Gierka wskazuje, że nowy I sekretarz KC mu nie ufał. Przez kilkanaście kolejnych lat Ptasiński był wiceprezesem Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Nie było to zajęcie zbyt absorbujące, dlatego przyzwyczajony do intensywnej pracy Ptasiński poszukiwał dla siebie nową przestrzeń aktywności. Zajmował się odtąd głównie opracowaniem swoich wspomnień (te trafiały do szuflady, wiadomości rodziny oraz przyjaciół) i książek historycznych, poświęconych Władysławowi Gomułce¹¹, z którym przeprowadził – jak twierdzi – około stu rozmów. Ponadto działał w Zarządzie Głównym ZBoWiD. Odszedł na emeryturę w 1983 r.

Rozwinięty zmysł obserwacji i talent polemiczny skłaniały go po 1989 r. do zabierania głosu w obronie członków komunistycznego podziemia z okresu okupacji niemieckiej i środowiska partyjnych „budowniczych Polski Ludowej”. Publikował na łamach „Głosu Kombatanta Armii Ludowej”. Koncentrował się na wykazywaniu osiągnięć partii rządzącej (PPR/PZPR) w dziedzinie odbudowy i rozwoju potencjału gospodarczego kraju. Do dziś nie przyjmuje do wiadomości, że społeczeństwo odbudowałoby kraj bez konieczności wdrażania komunistycznego eksperymentu z jego negatywnymi następstwami. To ostatnie określenie jest zresztą czystym eufemizmem, biorąc pod uwagę kilkadziesiąt tysięcy śmiertelnych ofiar procesu instalowania i utrzymywania realnego socjalizmu w Polsce, kilkaset tysięcy osób, które przeszły przez więzienia z powodu zarzutu stawiania oporu wobec reżimu. Całe zaś społeczeństwo ponosiło wielorakie konsekwencje gospodarki planowego niedoboru i wieloletniego dążenia do wyrugowania niekomunistycznych wartości ze świadomości obywateli PRL.

Jan Ptasiński w dzienniku spisywanym w latach sześćdziesiątych i problemowych opracowaniach na temat swojej działalności na Wybrzeżu, powstałych po 1971 i 1989 r., koncentruje się na pokazaniu codziennej pracy w warunkach

¹¹ J. Ptasiński, *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu powodzenia*, Warszawa 1988.

realnego socjalizmu. Widzimy, że w pełni identyfikował się z ustrojem państwowym i politycznym PRL oraz przyjmował do wiadomości ówczesne metody rządzenia. Sam je zresztą praktykował, propagował i utrwalał. Jego sposób widzenia przeszłości jest subiektywnym, niemniej ważnym źródłem do poznania i zrozumienia mentalności ówczesnych władarzy województwa gdańskiego i Polski jako całości.

Na codzienne życie I sekretarza KW PZPR składał się obowiązek nieustannego interesowania się wszystkimi przestrzeniami życia publicznego. Można by nawet użyć pojęcia – zainteresowania totalnego. Z dziennika w sposób nieuświadomiony przez autora wyziera obraz przeszłości, w której jednostka i społeczeństwo zostały poddane kontroli i ingerencji monopolistycznego środowiska politycznego, które przyjęło za aksjomat swoją nieomylność, a za tym prawo do decydowania o każdym obywatelu i o wszystkim. Na kartach nie ma śladów wahania, refleksji, czy aby na pewno obrana droga jest słuszna. Nie dzieje się tak nawet, gdy autor ma okazję naocznie skonfrontować ukształtowane przez propagandę partyjną widzenie Zachodu z własnymi obserwacjami.

Należy zakładać, że dzienniki były początkowo spisywane w formie rękopisów, a dopiero później nadano im formę maszynowego czystopisu. Świadczy o tym fakt, że w maszynopisie dzienników w zasadzie nie ma skreśleń, poprawek i uzupełnień. Pytany o to, kiedy miał czas pracować nad redakcją tekstu, autor odparł, że działo się to w latach, gdy pracował na stanowisku wiceprezesa Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Dysponował wówczas czasem i środkami technicznymi. Nie mam wiedzy, czy pierwotne odręczne zapisy dzienników się zachowały. Jedno ze stwierdzeń zawartych we fragmencie wspomnień, odnoszącym się do spraw kaszubskich, wskazuje, że ten tekst był redagowany u schyłku lat siedemdziesiątych XX w. Ptasieński mówi bowiem, że od omawianych zdarzeń upłynęło już 20 lat. To stwierdzenie zgadza się skądinąd z adnotacją na stronie tytułowej *Gdańskiej oktawy*, z którego wynika, że prace nad maszynopisem zamknięto w 1980 r.

O niektórych wątkach i ocenach, pojawiających się na kartach dziennika i wspomnień, miałem okazję rozmawiać podczas trzech spotkań z Janem Ptasieńskim w 2009 r. Za istotne uważam wskazanie, że autor, mimo upływu wielu lat, uznaje większość swoich dawnych decyzji i ocen za prawidłowe. Na kartach niemal nie znajdujemy odwołań do aktywności z lat 1945–1959, a tym samym w wszystkich poznanych tekstach brakuje oceny roli odgrywanej przez Jana Ptasieńskiego w początkowym okresie budowania ustroju komunistycznego w Polsce.

Konfrontacja dziennika z dokumentami wytworzonymi w KW PZPR potwierdza, iż chronologia zapisów odpowiada rzeczywistości. Oczywiście dziennik nie ujmuje wszystkich wydarzeń ani informacji, które kształtowały wiedzę i decyzje Ptasieńskiego. Z drugiej strony na jego kartach znajdujemy oceny, zwłaszcza osób, których w większości trudno szukać w oficjalnych dokumentach. Z kolei w tomach wspomnień *Gdańska oktawa*, omawiając zagadnienia związane ze stanowiskiem

lokalnych władz partyjnych wobec Kaszubszczyzny, Ptasieński przedstawił sposób myślenia Sekretariatu KW PZPR o związanych z nią zagadnieniach i kulisy polityki kadrowej realizowanej w tzw. powiatach kaszubskich, za jakie w KW uznawano wówczas powiaty pucki, wejherowski, kościerski i kartuski. W tym kontekście nie ma bowiem odwołań do powiatów bytowskiego, lęborskiego czy chojnickiego. Zestawienie – najczęściej zdawkowych – bieżących zapisów w dziennikach z syntetyczną narracją *Gdańskiej oktawy* pozwala umieścić przywoływane w tym drugim tekście informacje na osi czasu. Oba teksty zawierają w części te same informacje i podobnie sformułowane opinie, ale są i inne, istotne, które można poznać tylko dzięki połączonej lekturze fragmentów dziennika i wspomnień.

Przygotowując artykuł wstępny i fragmenty źródeł autorstwa Jana Ptasieńskiego do druku, podjąłem decyzję, aby w przypisach podać dane biograficzne tylko mało znanych, wręcz zapomnianych postaci, których nazwiska tam padają. Biogramy powszechnie znanych polityków PRL lub twórców i działaczy kaszubskich można odnaleźć w encyklopedii lub *Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego*. Źródłem informacji biograficznych o etatowych pracownikach aparatu partyjnego PZPR z województwa gdańskiego jest Biuletyn Informacji Publicznej IPN. Niestety, nie wszyscy wymienieni w cytowanych źródłach działacze PZPR szczebla powiatowego doczekali się swoich szczegółowych biogramów.

Aneks

Jan Ptański, *Dziennik działacza KW PZPR w Gdańsku*
(1960, 1963–1967)

1960 r.

8 luty

Materiały przygotowane przez KW PZPR w Gdańsku na posiedzenie sekretariatu KC PZPR.

„(...) Trzeci i ostatni dokument dotyczy spraw ludności kaszubskiej. Problem dla mnie zupełnie nowy, nieznany. O tym regionie kraju, a zwłaszcza o ludności tu zamieszkałej, niewiele wiem. Sam pochodzę z północnego Mazowsza, toteż jako Mazur traktowałem Kaszubów tak jak swoich mazurskich ziomków. Dlatego, czytając przygotowany przez Komitet Wojewódzki materiał na posiedzenie Sekretariatu KC, odniosłem wrażenie, że podnoszona w nim sprawa separatyzmu kaszubskiego jest wyraźnie przesadzona, przerysowana. Prawdopodobnie głosy ludzi urażonych lub o zawiedzionych ambicjach, tak jak to się dzieje gdzie indziej, są niepotrzebnie uogólniane. O nastrojach wśród ludności kaszubskiej decydować będzie postawa robotników i chłopów kaszubskich. A na ten temat nic w omawianym dokumencie nie wyczytałem (...).”

* * *

7 marca

Okres spotkań towarzyszących konferencji sprawozdawczo-wyborczej KW PZPR.

„(...) Po południu powrócił Z. Kliszko, który w towarzystwie T.[adeusza] Białkowskiego wyjechał na spotkanie poselskie na wieś kaszubską w powiecie puckim. Zadowolony był ze spotkania. Pochwalał szczerłość chłopów kaszubskich, którzy nie żalowali mu krytyki, ale – jak określił to Kliszko – była to krytyka z serca płynąca. Na spotkaniu zgłoszono wiele spraw, które można załatwić na miejscu (zapisał je Białkowski), niektóre zaś wymagają nakładów inwestycyjnych, a więc trzeba je rozważać wraz z przygotowaniem nowego planu pięcioletniego. (...)”

* * *

17 maja

„Udział w posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Kościerzynie. Omawiane były dwie sprawy. Informacja o szkoleniu partyjnym na wsi, krótka, zwięzła, ograniczająca się do podania stanu liczbowego z zapowiedzią przedstawienia w późniejszym terminie oceny. Druga informacja o stanie przygotowań do kolonii letnich, zupełnie nieprzygotowana. I Sekretarz Komitetu Powiatowego Józef Szweda, Kaszub z pochodzenia, czyli miejscowy, to jeden z najstarszych pracowników aparatu partyjnego. Osadzony głęboko w terenie, cieszący się autorytetem wśród ludności, doświadczony działacz. Egzekutywa KP jako zespół dość słaba, wybrana na zasadzie reprezentacji.

W rozmowie z Sekretarzami Komitetu Powiatowego spotkałem się z narzekaniem na trudności kadrowe, na niski poziom ogólny i zawodowy kadry. Wszystko, co lepsze ucieka do pracy w Gdańsku lub Gdyni. Tam otrzymują wyższą płacę. Objawy religianctwa w aktywie powiatowym są niemal powszechne. Kaszubi są zresztą bardzo religijni. W składzie Komitetu Powiatowego jest zaledwie siedmiu niewierzących działaczy. [...]”.

* * *

20 września

„Rozmowa z [Aleksandrem] Arendtem, b. Komendantem Głównym »Gryfa Pomorskiego« w latach okupacji. Skarżył się na podejrzliwy stosunek wobec niego i wobec wielu działaczy »Gryfa Pomorskiego« tak instancji partyjnych, jak i władz administracyjnych. Uważa się z tytułu pełnionych funkcji kierowniczych w »Gryfie Pomorskim« za dyskryminowanego. Oświadczyłem mu, zgodnie z prawdą, że nie mam własnego poglądu na charakter i działalność tej organizacji. Spotykałem się dawniej i obecnie z różnymi opiniami, często sprzecznymi ze sobą. Nie widzę innej drogi niż gruntowne zapoznanie się z działalnością »Gryfa Pomorskiego«, a to wymaga sięgania do dokumentów, do archiwum. Wymaga to także sporo czasu. Ale nie widzę innego wyjścia wobec tak różnych opinii. Arendt wydaje się być człowiekiem uczciwym, trochę zagubionym, prawdopodobnie na skutek zawiedzionych nadziei (był wicestarostą, teraz pracuje jako księgowy), a nawet przybitym. Trzeba mu pomóc, przede wszystkim, aby poczuł się znów działaczem. [...]”.

* * *

28 września

„[...] Rozmowa z prof. Andrzejem Bukowskim, autorem *Regionalizmu kaszubskiego*, działaczem partyjnym, tu na Kaszubach urodzonym, uważającego się za

Kaszubę. Zamierzałem wyjaśnić z nim wiele problemów wynikających z poprzednich moich rozmów z [Gereonem] Grzenia-Romanowskim i Arendtem. Opowiedziałem mu niektóre moje refleksje wynikające z tych rozmów. Prof. Bukowski problem kaszubski sprowadzał do pojęć normalnego regionalizmu. Nie ukrywał trudności we wzajemnych stosunkach osiadłej tu ludności z tą, która napłynęła w okresie międzywojennym, a zwłaszcza powojennym. Uważałem, że nie ma najmniejszego powodu robić z tego problemu politycznego. Jest to kwestia czasu niezbędnego na społeczną integrację. Działania przyspieszające mogą przynieść odwrotny skutek od zamierzonego. Co się zaś tyczy ciągłot do odrębnego traktowania ruchu kaszubskiego, jak ongiś w czasie zaborów, to dziś jest to wynikiem malkontenctwa i niezadowolenia, zawiedzionych ambicji kilku doprawdy ludzi. Tylko ludzi trzeba włączyć do aktywnej działalności społeczno-politycznej. Wieś kaszubska, zdaniem Profesora, ma już dość gadaniny o odrębnościach. Z rad profesora Bukowskiego trzeba skorzystać”.

* * *

30 września

„Spotkanie Sekretariatu KW z działaczami regionalizmu kaszubskiego. Do tego spotkania długo się przygotowywaliśmy. Zamierzaliśmy w swobodnej wymianie zdań wysłuchać cierpliwie wszystkich uwag i pretensji, jakie się nagromadziły lub też sztucznie zostały wytworzone. Dyskusja była bardzo żywa, często kontrowersyjna, nacechowana jednak rozsądkiem i chęcią sprecyzowania kierunków działania istniejącego od kilku lat Zrzeszenia Kaszubskiego. Czy wszyscy występowali szczerze i otwarcie, trudno powiedzieć, raczej trzeba mieć tu wątpliwości. Prezes Zrzeszenia Bernard Szczęsny, Przewodniczący Prezydium PRN w Wejherowie, wygląda na człowieka bez jasno sprecyzowanego poglądu, wydaje się być uległym, skłonnym do kompromisów. Jest działaczem PZPR, ale chyba niezbyt zaangażowanym. J. Rompski z Torunia, pracownik muzealny, jeden z b. zrzeszyców, choć występował oględnie, ale jest pełen rezerwy, jeśli nie powiedzieć opozycji. Występuje on w roli ideologa, błakają się u niego myśli separatystyczne, ma widoczny wpływ na otoczenie. Jest dość częstym gościem na Wybrzeżu, skłonny jest do rozrabiactwa. Mądrze występował Jan Piepka, poeta kaszubski, zręcznie polemizował z Rompskim i wyraźnie opowiadał się za integracją społeczności Ziemi Gdańskiej. Jan Kiedrowski pochodzący ze znanego na Kaszubach rodu, dziennikarz, występował zdecydowanie przeciwko wszelkim organizacjom »zamkniętym« w rodzaju Zrzeszenia Kaszubskiego dla Kaszubów. Wśród zebranych, jak się mogłem zorientować, było wielu członków partii, którzy nie są wprawdzie we władzach Zrzeszenia Kaszubskiego, ale można się na nich oprzeć, aktywizując ich w tej organizacji”.

* * *

21 października

„Cały dzień spędziłem w Kartuzach i powiecie kartuskim. Z rana spotkałem się z pracownikami Komitetu Powiatowego; pochwaliłem ich za osiągnięcia w rozbudowie partii na wsi, głównie wśród chłopów kaszubskich. Zachęciłem do dalszej w tym kierunku działalności. Tu, na Kaszubach, oświadczyłem im, partia powinna być kaszubska, a wtedy będzie miała oparcie w społeczeństwie.

Na spotkaniu z Egzekutywą Komitetu Powiatowego PZPR i Prezydium PRN wysłuchałem postulatów głównie w zakresie spraw gospodarczych. I Sekretarz Komitetu Powiatowego Wolnik, w pracy wydaje się być skrupulatny, rzeczowy. Przewodniczący Prezydium PRN Bucholtz¹², chłop tutejszy, Kaszub, wygląda na człowieka gospodarnego. Obaj są realistami, chodzą po ziemi. Zespół kierujący życiem powiatu kartuskiego robi dobre wrażenie.

Spotkanie w muzeum regionalnym z oddziałem Zrzeszenia Kaszubskiego. Pierwszy mówił dr Klukowski [Henryk Kotłowski], który w krótkich, a pięknych słowach powiedział o patriotycznych tradycjach Ziemi Kartuskiej. Kustosze muzeum Treder przedstawił nam zbiór eksponatów obrazujący życie ludności tego regionu. Następnie odbyło się spotkanie. Przyznać muszę, że byłem mocno rozczarowany tym, co usłyszałem. Treder widział tylko rozwój sztuki ludowej przez zamianę regionu kaszubskiego w zabytek sztuki muzealnej. Mają pretensje, że czaple uciekają z jezior, gdyż wystrasza je warkot traktorów. Jak z głuchoniemego nie wyrosnie muzyk, tak z Ziemi Kaszubskiej nie wydobędzie się urodzaju. Ani słowa o współczesnym życiu ludności tej ziemi. Dlatego też długo klarowałem im o dniu dzisiejszym i jutrzejszym tej ziemi. Czy zrozumieli? – Nie wiem.

Następnie pojechałem na spotkanie z rolnikami Kółka Rolniczego w Brodnicy. To stara, duża wieś kaszubska. Tu zupełnie inny świat niż w ścianach muzeum regionalnego w Kartuzach. Kółko rolnicze posiada dwa traktory, dla których zbudowano garaże. Plony ziemniaka dochodzą do 240 q z hektara. Rozmowy obracały się wokół spraw: jak zwiększyć plony. Nawożenie mineralne, dobór ziarna kwalifikowanego, uprawa i pielęgnacja – oto droga, którą wytknęli sobie rolnicy z Brodnicy.

Późnym już wieczorem, po drodze do Gdańska, odwiedziłem w Chmielnie pracownię artysty garncarstwa Necla. Warsztat, a właściwie zakład, zbudowany został przy pomocy CPLiA¹³. Necel pracuje tu z synem. Nie ma kłopotu ze zbytem ludowej ceramiki”.

¹² Ambroży Jerzy Buchole (Bucholtz) – ur. 15 IV 1926 r. w Więckowach. W latach 1947–1948 członek organizacji PPS w powiecie kartuskim. Od grudnia 1948 w PZPR. Wykształcenie średnie ekonomiczne, absolwent Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. Członek Ekzekutywy KP PZPR w Kartuzach w latach 1958–1971. I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Kartuzach w latach 1971–1981. W 1981 r. przeszedł na emeryturę.

¹³ CPLiA – Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

* * *

1 listopada

„Szef Służby Bezpieczeństwa zameldował mi, że odbywa się nielegalna narada kilku znanych z ciągotek separatystycznych działaczy Zrzeszenia Kaszubskiego. Zamierzają oni, działając w ramach tej organizacji, prowadzić nielegalną działalność nawiązującą do b. zrzeszńców. Grupie przewodzi Rompski z Torunia. Główne ich tezy: język kaszubski nie jest dialektem języka polskiego, lecz stanowi odrębny język słowiański; Kaszubi zatem nie są Polakami, a Kaszubami. Polecilem, aby nie podejmować żadnych działań administracyjnych, gdyż sprawę tę trzeba będzie rozstrzygnąć środkami politycznymi”.

* * *

2 listopada

„Wezwąłem na rozmowę prezesa Zrzeszenia Kaszubskiego B. Szczęsnego. Zapytałem go, czy posiada jakiegokolwiek sygnały o prowadzeniu działalności w Zrzeszeniu Kaszubskim przez grupę separatystyczną z Rompskim na czele. Odpowiedział, że nie. Opowiedziałem mu o wczorajszej naradzie nielegalnej. Zapytałem go, co może zrobić w tej sprawie, gdyż nie chciałbym, aby wkraczała w to Służba Bezpieczeństwa, a chcę, aby sprawa została załatwiona przez Zrzeszenie Kaszubskie. Moim zdaniem sprawa ta powinna stanąć na posiedzeniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego, a działalność separatystyczna powinna być zdemaskowana i potępiona przez organizację. Szczęsny przyjął to, obiecał przedstawić program rozwinięcia działalności społeczno-politycznej przez Zrzeszenie.

Posiedzenie Sekretariatu KW w sprawach organizacyjnych. Poinformowałem o sprawach związanych ze Zrzeszeniem Kaszubskim. [...]”.

1963 r.**25 stycznia**

„Przyjąłem prezesa Gdańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich Lecha Bądkowskiego. Złożył pisemny protest przeciwko artykulowi, jaki ukazał się w »Dzienniku Bałtyckim« pod sensacyjnym tytułem *Siedem zgwałconych dziewcząt* (numery świąteczne z grudnia ub. roku). Istotnie artykuł był nie tylko fałszywy, ale i szkodliwy. Imputował ludności kaszubskiej, iż bardziej pamięta zgwałcone przez żołnierzy kobiety, niż zbrodnie i okrucieństwa niemieckie. Autor artykułu Kiszki, stary wileński dziennikarz, zmarł przed paru dniami. Dziwne, że [Wacław] Hyra, redaktor naczelny, był tak bezmyślny. Bądkowski wokół tego artykułu chce

zrobić szum. Na razie mści się na Hyrze za dawne sprawy. Bądkowski stał się głównym ideologiem Zrzeszenia Kaszubskiego. Powiedziałem Bądkowskiemu, że ukazanie się takiego artykułu jest już skandalem. Zamierzamy stanowczo zareagować”.

* * *

26 stycznia

„Dziś otrzymałem memoriał Zrzeszenia Kaszubskiego z protestem w sprawie artykułu Kiszki. Rozmawiałem z przewodniczącym tej organizacji wiceprzewodniczącym Prezydium WRN B. Szczęsnym. Zwróciłem uwagę na artykuł Sekretarza KW Tadeusza Wrębiaka w »Głosie Wybrzeża«, potępiający ukazanie się podobnego szkicu, polemizujący ostro z tezami artykułu Kiszki i krytykujący redaktora naczelnego »Dziennika Bałtyckiego«. Powiedziałem, że z protestem uprzedził go już Bądkowski. Co mam myśleć o jego proteście? Czy tylko dla historii? Przy okazji nie obyło się bez reprimendy, zamiast – jak przystało na działacza partyjnego – rzecz sprowadzić do właściwych rozmiarów, sam rozdmuchuje sprawę, ugina się pod naciskiem niezbyt przyjaznych nam osób. Cała polityka w Zrzeszeniu, oświadczyłem Szczęsnemu, jest niejasna i zagmatwana. Nie rozumiem, dlaczego boicie się wprowadzać nowych ludzi? Działaczowi partyjnemu tego szczebla nie przystoi pisać memoriałów dla potomności”.

* * *

28 stycznia

„[...] Rozmowa z redaktorem naczelnym »Dziennika Bałtyckiego« Wacławem Hyrą w sprawie artykułu Kiszki. Oświadczyłem, że jego postawa wyraźnie mnie zaskoczyła. Dotychczas traktowany był jako doświadczony działacz partyjny, b. sekretarz KW PZPR, b. wiceprzewodniczący Prezydium WRN. Jakże można nie rozumieć trudnych spraw ludnościowych na Pomorzu, pracując tu już kilkanaście lat. Komitet Wojewódzki ostrzega, podkreśliłem, że jeśli coś podobnego się zdarzy, będzie musiał zastanowić się nad przydatnością Hyry jako redaktora naczelnego »Dziennika Bałtyckiego«. Zdecydowałem się opublikować jako artykuł właśnie w »Dzienniku Bałtyckim« wstęp do książki *Z Tucholskich Borów*, gdzie mowa o patriotyzmie ludności kaszubskiej. (...)”.

* * *

15 czerwca

„[...] Z prof. A. Bukowskim rozmawiałem na tematy regionalizmu kaszubskiego. Wskazywał z zadowoleniem na wyrastający młody aktyw, już bez dawnych nawarstwień, uprzedzeń czy kompleksów. Potwierdziłem, że będziemy prowadzić politykę szybkiego awansowania wysuwających się działaczy kaszubskiego

(ściślej mówiąc miejscowego) pochodzenia. Chcemy, aby w powiatach kaszubskich władza była »kaszubska«, aby ludność mówiła »to nasza władza«.

Przyjąłem na dłuższą rozmowę znanego na Wybrzeżu literata L. Bądkowskiego, który również »ściagnął« rozmowę na tematy kaszubskie. Bądkowski, choć pochodzący z Torunia, uważa się za czołowego przywódcę regionalizmu kaszubskiego, chociaż Kaszubi za takiego go nie uważają. Na emigracji w Londynie, podczas wojny, wydał broszurę *Pomorska myśl polityczna*, która nie została zauważona przez koła polityczne wojennej emigracji. Nawiązywanie dziś do myśli, która brodzi po odległej przeszłości, błąka się po peryferiach życia ludności kaszubskiej, nie ma szans powodzenia. I tym Bądkowski jest wyraźnie zawiedziony. W rozmowie wyczułem u Bądkowskiego niechęć do wysuwających się nowych młodych działaczy kaszubskich. Chyba dlatego, że większość z nich to członkowie PZPR i ZSL. Niewytłumaczalna jest także jego obawa przed procesami integracyjnymi ludności Wybrzeża. Tłumaczy to zanikiem folkloru. Poza tym zbyt przesadnie akcentuje specyficzne cechy regionu kaszubskiego, jak: konserwatyzm chłopski, upór czy nieufność. Podobne cechy spotykałem u chłopów na Mazowszu czy w Małopolsce. Na zakończenie rozmowy Bądkowski zwierzył się, że jego marzeniem, pasją młodości była działalność polityczna. Niestety, nie udało mu się to zrealizować. W odpowiedzi zauważyłem: nic nie stało na przeszkodzie wybrać postępowy kierunek myśli politycznej”.

* * *

1 lipca

„[...] Spotkanie w Wejherowie z aktywem powiatowym. Informowałem o sytuacji międzynarodowej i najbliższym plenum KC w sprawach ideologicznych. Sytuacja w Wejherowie wyraźnie się poprawia, od czasu kiedy Edmund Wenta został I sekretarzem KP. Wenta jest Kaszubą i pochodzi z powiatu wejherowskiego.

Spotkanie z działaczami ZBoWiD i TRZZ¹⁴ na temat okupacji na Pomorzu Gdańskim. Na spotkaniu przeważali miejscowi działacze kaszubscy”.

* * *

3 sierpnia [urlop]

„Przeczytałem *Deutschland w płomieniach* [Rajmunda] Bolduana i [Mariana] Podgórecznego. Nie lubię tego typu literatury. Powieść dokumentalna, ale zilustrowana zdjęciami i dokumentami, z podaniem prawdziwych nazwisk. Fakty pomieszane z dużą dowolnością fikcji. Chce się protestować przeciwko takiej interpretacji historii. Potem jakże trudno prostować legendy powstałe w ten sposób”.

¹⁴ TRZZ – Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich.

* * *

5 sierpnia [urlop]

„Przeczytałem pracę A. Bukowskiego o odgłosach powstania 1863 r. na Pomorzu. Ciekawa i pożyteczna. Mam jednak kilka uwag do autora, które zechcę mu przekazać: 1. zbyt wyeksponowanie roli duchowieństwa katolickiego, które w gruncie rzeczy było już zróżnicowane politycznie i zawodowo, 2. sprowadzenie analizy nastrojów społeczeństwa polskiego do modlitw w kościele, opartej zresztą na notatkach ówczesnej prasy, która innych form reakcji nie mogła podawać, 3. niesłuszna teza o bardziej demokratycznym charakterze organizacji rolniczych na Pomorzu niż w innych regionach kraju”.

* * *

8 sierpnia [urlop]

„Przeczytałem wycinki z WTK¹⁵ *Świt nad Czarną Wodą* Szeligi. Wrażenie podobne jak do *Deutschland w płomieniach*. Fantastyczne pomysły zostały tu przedstawione jako fakty historyczne. Jaki cel ma ten typ literatury?”

* * *

13 sierpnia

„Studiowałem pobrane z archiwum KW PZPR materiały dotyczące działalności Tajnej Organizacji Wojskowej »Gryf Pomorski«. Sądzę, że będę miał w przyszłości okazję do publicznego wypowiedzenia się w tych sprawach”.

* * *

20 sierpnia

„Zwiedziłem przedsiębiorstwo rybołówstwa »Szkuner« we Władysławowie. Korzystając z zaproszenia, odwiedziłem we Władysławowie znanego pisarza kaszubskiego Augustyna Necla. Przyjął mnie gościnnie. Poznałem wiele ciekawych historyjek z życia rybaków i z życia Kaszubów”.

1964 r.**15 stycznia**

„Zgłosił się młody działacz kaszubski [Edmund] Kamiński z Wejherowa, zięć znanego poety kaszubskiego [Jana] Trepczyka, ze skargą, że Służba Bezpieczeń-

¹⁵ WTK – „Wrocławski Tygodnik Katolicki”.

stwa ciągle nagabuje go o b. zrzęsińców, o których on jako młody człowiek nie ma najmniejszego pojęcia. Polecilem plk. [Edmundowi] Wziątkowi¹⁶, aby zakazał zajmowania się takimi sprawami przez tamtejszą Służbę Bezpieczeństwa”.

* * *

19 lutego

„Przyjąłem prezesa Gdańskiego Oddziału ZLP Lecha Bądkowskiego. Dzielił się wrażeniami z podróży do Ameryki Płd. i spotkań z tamtejszą Polonią. Ma zamiar coś napisać. Wysoko ceni morale naszych marynarzy”.

* * *

23 marca

„Sesja Wojewódzkiego Komitetu FJN¹⁷, na której wygłosiłem referat inauguracyjny obchody 20-lecia PRL na Ziemi Gdańskiej. Dyskusja dość ciekawa, a sposób ujęcia historii i dnia dzisiejszego przez niektórych występujących dość oryginalny. Zdziwiłem się, gdy prezes Gdańskiego Oddziału ZLP Lech Bądkowski wystąpił z interesującym i zaangażowanym przemówieniem. Zawsze miał margines różnych zastrzeżeń”.

* * *

2 kwietnia

„Uczestniczyłem w naradzie aktywu partyjnego w Kościerzynie. W dyskusji zabierali głos przeważnie chłopcy kaszubscy. Obecnie w składzie organizacji partyjnej w tym powiecie 75% stanowią Kaszubi, co jest chyba najlepszym dowodem postępującej integracji. Wzrasta w powiecie kadra inteligencji. Jest tu 190 osób z wyższym wykształceniem, przed wojną było zaledwie kilka i to głównie lekarzy. Wśród nauczycieli 90% pochodzi z powiatu kościerskiego, czym należy się szczyścić. Jak się mogłem zorientować z przebiegu dyskusji, to wszyscy czytali tezy zjazdowe. Dyskusja jednak ograniczyła się do spraw powiatowych. Ciągle wypływa sprawa budowy zakładu przemysłowego w Kościerzynie, który był umieszczany kolejno we wszystkich planach rozwoju, poczynając od 6-letniego, a zawsze potem skreślany, choć w encyklopedii jest napisane, że został zbudowany. Na razie nie mogłem jeszcze im nic powiedzieć”.

¹⁶ Edmund Wziątek – zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku w latach 1961–1965.

¹⁷ FJN – Front Jedności Narodu.

* * *

11 maja

„[...] Napisałem dziś ostatnią część referatu o zadaniach partii. Podalem w niej liczby dotyczące napływu nowych członków do partii, głównie robotników i chłopów (w I kwartale br. 75%), podkreśliłem, że najliczniej została rozbudowana partia na wsi kaszubskiej. Rozwinałem myśli o rozwoju samorządu robotniczego i chłopskiego oraz rozwoju demokracji w szeregach partii”.

* * *

14 maja

„Powiatowa Konferencja Partyjna w Wejherowie. Frekwencja bardzo dobra, referat I sekretarza KP Wenty niezły, może tylko zbyt drobiazgowy. Dyskusja, poza kilkoma ogólnymi wystąpieniami, właściwie dobra, rzeczowa, problemowa – podobało mi się. Najciekawsze były wystąpienia chłopskie, jędrne, żywe, barwne z dużą dozą dowcipu i ujmujące sedno spraw chłopskich. Zadowala mnie ta aktywność wsi kaszubskiej.

W głosowaniu na delegata na konferencję wojewódzką nie uzyskał wymaganej ilości głosów Bernard Szczęsny – wiceprzewodniczący Prezydium WRN. Szczęsny był przez wiele lat na różnych stanowiskach w Wejherowie. Ostatnio jako przewodniczący Prezydium PRN. Nie był tu zbyt lubiany, zresztą nie bez przyczyny.

Występowałem, koncentrując uwagę delegatów na problemach powiatu podnoszonych przez nich w dyskusji.

I sekretarz KP Wenty, Kaszub z pochodzenia, rodem z tego powiatu, jak się wydaje, zdobył sobie autorytet”.

* * *

5 czerwca

„[...] Przeczytałem projekt wystąpienia E. Wenty. Absolutnie nie nadaje się na zjazd, prehistoria i historia Kaszubów, a nic o współczesnych problemach społeczno-politycznych kaszubszczyzny. Radziłem mu skupić się na dniu dzisiejszym i jutrzejszym kaszubszczyzny [...]”.

* * *

24 lipca

„[...] Rozmowa z L. Bądkowskim, prezesem Gdańskiego Oddziału ZLP. Przyszedł z ofertą udziału oddziału ZLP w obchodach 20-lecia PRL. Zbyt późno. Zaproponowałem, aby przedstawił projekt włączenia się do obchodów 20. rocznicy wyzwolenia Gdańska. We wrześniu będziemy gotowi to rozważyć. [...]”.

* * *

4 listopada

„[...] Udział w konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Pucku. Wyrósł tu wcale niezły zespół działaczy partyjnych. Poruszają ciekawe problemy, wiedzą, czego chcą. Wystąpienia przemyślane, zakończone sprecyzowanymi wnioskami. Zauważyłem, że powstała dysproporcja między poziomem działaczy partyjnych z terenu, a poziomem niektórych osób z kierownictwa powiatu. Trzeba więc śmieiej wysunąć kilku ludzi, młodych i prężnych, przerwać orbitę »znanych twarzy«. Powiat utworzony został 10 lat temu, stopniowo zasilany był ludźmi z Trójmiasta, którzy nadal mieszkają w starym miejscu. Stopniowo trzeba doprowadzić do obsady wszystkich kierowniczych stanowisk przez osiadłych na miejscu działaczy partyjnych. Sekretarze Komitetu Powiatowego dobrze się prezentują i jak widać, cieszą się dobrą opinią [...]”.

1965 r.**15 lutego**

„[...] Spotkanie z literatami gdańskimi. W kameralnej rozmowie Lech Bądkowski począł wyrażać niepokój, czy ZSRR dotrzyma swoich zobowiązań dotyczących nienaruszalności zachodnich granic Polski. Znając poglądy Bądkowskiego, zapytałem go, czyż tej gwarancji mają udzielić mocarstwa zachodnie, które ciągle podważają ich trwałość? Jak Anglia zapłaciła Bądkowskiemu za to, że walczył w jej obronie? My, podkreśliłem, jesteście pewni gwarancji naszych przyjaciół radzieckich, gdyż dzięki nim mamy takie granice. Widocznie te problemy nurtują określone kręgi, co oznacza, że trzeba się tym środowiskiem bliżej zająć”.

* * *

10 kwietnia

„[...] Rozmawiałem z kandydatami na posłów: ob. Miotkiem z SD i Adamowicz ze Skarszew w powiecie kościerskim. Miotk, Kaszub z pochodzenia, rybak z zawodu, wygląda na solidnego działacza rzemieślniczego. Jest podobno w Jastarni bardzo aktywny w Komitecie Frontu Jedności Narodu. Adamowicz to młoda jeszcze dziewczyna, technolog w zakładach skarszewskich, działaczka ZMS¹⁸, pochodząca z kaszubszczyzny; przeciętna, niewyróżniająca się spośród innych. [...]”.

¹⁸ ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej.

* * *

11 maja

„Sesja naukowa poświęcona 20-leciu PRL na Ziemi Gdańskiej. Referaty bardzo interesujące, usystematyzowane etapy rozwoju poszczególnych dziedzin życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Udział w przygotowaniu sesji mieli wybitni naukowcy gdańscy. Synteza przez nich dokonana będzie pomocną w naszej działalności. Jest zamiar wydać materiały sesji drukiem. Niepotrzebnym zgrzytem było dość demagogiczne wystąpienie Lecha Bądkowskiego, w którym odezwano się echo z zebrań literatów warszawskich. L. Bądkowski chce być dobrze notowany w opozycyjnych kręgach pisarzy”.

* * *

29 maja

„Długi dzień; po oddaniu głosu poszedłem do pracy, nie opuszczając jej aż do rana następnego dnia. Śledziłem przebieg wyborów. W godzinach rannych największa frekwencja była na wsiach, w godzinach popołudniowych w miastach. Około godziny 14.00 frekwencja wyborcza osiągnęła 70%, około godziny 16.00 już 90%. Zakłóceń nie zanotowano. Za kotarę wchodziło dość dużo ludzi, zwłaszcza w powiatach kaszubskich. Ogólna frekwencja około 97%. Z wyników jak dotychczas, kampanii wyborczej, mogłem być zadowolony”.

1966 r.**4 lutego**

„Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR. [...] Dokonano oceny rozwoju partii w ubiegłym roku, na podstawie analizy rocznej ankiety. Zadowolenie z dynamiki rozwoju partii, z poprawy struktury socjalnej, z dużego wzrostu wśród chłopów kaszubskich. Zwracano uwagę na potrzebę dalszego rozwoju partii, zwłaszcza tam, gdzie nasze wpływy są niedostateczne. Podkreślano konieczność wpływu na ZSL i SD, które zbyt mało podejmują inicjatyw w tych środowiskach, gdzie posiadają wpływy”.

* * *

10 lutego

„Plenarne posiedzenie WK FJN; w referacie ująłem następujące sprawy: [...] 3. Omówiłem również wyniki ostatniej pięcioletki w województwie gdańskim z zaznaczeniem zmian, jakie one wniosły do życia i bytu ludności tej ziemi.

4. Przedstawiając program obchodów ostatniego roku Tysiąclecia Państwa Polskiego, zaproponowałem w dowód tego, że Ziemia Kaszubska dobrze się ojczyźnie zasłużyła, proklamować »Dni Ziemi Kaszubskiej« i zorganizować: inaugurację Wojewódzkich Dni Oświaty, Kultury, Książki i Prasy w Wejherowie, Dni Morza uczcić w najstarszym porcie wojennym Rzeczypospolitej Pucku, 22 lipca odbyć zlot młodzieży województwa w Kościerzynie, święto dożynek w Kartuzach, a na całym Pomorzu 60-lecie słynnych strajków szkolnych w obronie mowy ojczystej. [...]”.

* * *

12 kwietnia

„[...] Rozmowa z Wydziałem Organizacyjnym [KC PZPR] na temat przygotowania rezerw kadrowych do aparatu partyjnego, rad narodowych, organizacji społecznych i zawodowych. Chodzi o ludzi uczciwych i skromnych, nie takich, co sami umieją się pchać, zdolnych i pracowitych, z cenzusem i bez cenzusu, zwiększenie liczby Kaszubów w aparacie partyjnym”.

* * *

3 maja

„[...] Inauguracja Dni Ziemi Kaszubskiej połączona z otwarciem w Wejherowie wojewódzkich uroczystości Dni Oświaty, Książki i Prasy. Uroczystości zgromadziły liczne rzesze mieszkańców miasta i okolic, sporo było młodzieży. Kościoły świeciły pustką. Widziałem na własne oczy, jak ksiądz z ulicy napędzał młodzież do kościoła. Wieczorem udana impreza harcerska przy ognisku”.

* * *

24 maja

„[...] Napisałem list do E[dwarda] Ochaba w związku z tym, że jego Kancelaria odrzuciła wniosek o odznaczenie kaszubskiej wsi Tuszkowy za jej patriotyczną postawę wobec zaborców niemieckich. Sądzę, że te interwencje nie powinny opóźniać załatwienia sprawy. Będzie to hold dla tych wszystkich wsi kaszubskich, które tak dzielnie opierały się naporowi germanizacji”.

* * *

26 czerwca

„Uroczystości w okolicy Brodnicy, na tzw. Bramie Kaszubskiej, gdzie ma stanąć pomnik ku czci partyzantów Ziemi Kaszubskiej. Malownicza to okolica, miejsce dobrze wybrane. Uroczystość zgromadziła liczne rzesze Kaszubów. Mówiłem o walce ludności tego regionu z okupantem hitlerowskim.

Po południu nadanie wsi Tuszkowy, która skutecznie przez wieki opierała się naciskowi germanizacyjnemu, a w czasie ostatniej wojny współdziałała z ruchem oporu. Licha tu gleba, kaszubskie piaski, a mimo to wieś przoduje – społecznie i gospodarczo. Odznaczenie wsi Tuszkowy Orderem Sztandaru Pracy II Klasy jest hołdem oddanym wsiom kaszubskim za ich patriotyczną postawę w ciągu wielu wieków oporu zaborcom niemieckim. Ludzi zebrano się sporo, nastrój panował rodzinny. Z[enon] Kliszko wygłosił swobodne, improwizowane przemówienie.

Zwiedziliśmy teren budowy fabryki porcelitu pod Kościerzyną. Powstanie tu duży i piękny zakład. Jak dotąd budowa przebiega zgodnie z harmonogramem”.

* * *

18 września

„Dożynki wojewódzkie w Kartuzach. Całość dobrze zorganizowana, co najważniejsze, siłami powiatu. Na stadionie zgromadziło się ponad 10 tys. osób. Dni Ziemi Kaszubskiej zaktywizowały politycznie środowisko chłopskie Kaszubów. Wygłosiłem krótkie przemówienie, w którym zawarta była ocena wyników gdańskiego rolnictwa. [...]”.

* * *

3 grudnia

„Konferencja partyjna w Kartuzach. W ciągu ostatnich kilku lat organizacja powiatowa PZPR w Kartuzach podwoiła się. Na konferencji miałem zaszczyt wręczyć tysięczną legitymację partyjną chłopu kaszubskiemu. Tysiąc chłopów, w tym Kaszubi, w szeregach organizacji powiatowej, to wielkie osiągnięcie, jeśli nie przełom w postawie politycznej wsi kaszubskiej. Dyskusja ciekawa, oryginalna, żywa i barwna, język chłopów kaszubskich cięty i z dużym poczuciem humoru. J.[an] Pelowski¹⁹, I sekretarz KP, Kaszub z dziada pradziada, cieszy się tu wielkim szacunkiem, rozważny, spokojny i konsekwentny. Raz jeszcze wypada mi tu podkreślić, że przyjęta w polityce kadrowej zasada wysuwania na kierownicze stanowiska w powiatach kaszubskich – działacze kaszubskich dają dobre plony. Konferencja powiatowa PZPR w Kartuzach powierzyła mi mandat delegata na konferencję wojewódzką PZPR”.

¹⁹ Jan Pelowski – ur. 29 III 1926 r. Pracował w aparacie partyjnym PZPR 25 lat (1956–1981). W latach 1956–1958 I sekretarz KP PZPR w Kościerzynie. Następnie słuchacz szkoły partyjnej. W latach 1961–1971 pracował jako I sekretarz KP PZPR. Od 1971 do 1975 r. przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Przeszedł na emeryturę w 1981 r.